



Zaskakujący kandydat na szefa NBP

5 stycznia 2007 r.

Nowy kandydat na stanowisko prezesa NBP został dość chłodno przyjęty przez większość komentatorów. Wyraźnie negatywna była również pierwsza reakcja rynków. Takie reakcje można było przewidzieć, gdyż kandydatura Sławomira Skrzypka nie daje pełnych gwarancji fachowego i niezależnego kierowania działaniami banku centralnego i tym samym zwiększa niepewność co do sposobu dalszego prowadzenia polityki pieniężnej. Jest dość oczywiste, że wskazując swego kandydata prezydent Kaczyński nie kierował się przede wszystkim jego walorami merytorycznymi i znajomością zagadnień makroekonomicznych. Gdyby takie było główne kryterium wyboru, to kandydatów należałoby szukać wśród profesorów ekonomii lub też osób łączących dorobek teoretyczny z doświadczeniem w prowadzeniu polityki pieniężnej. W tym gronie z łatwością można byłoby wskazać wielu znakomitych kandydatów (jak choćby często wymieniani profesorowie Sławiński i Wojtyna, czy też któryś z byłych lub obecnych wiceprezesów NBP), którzy dawaliby rękojmię rozsądnego kierowania bankiem centralnym i nie wzbudzaliby żadnego niepokoju na rynkach finansowych. Wybór S. Skrzypka dość wyraźnie wskazuje na to, że najważniejszym kryterium było zaufanie, jakim prezydent może obdarzyć swego kandydata. Na takie podejście wpłynęło zapewne negatywne doświadczenie z kandydaturą prof. Sulmickiego, który formalnie spełniał pewne kryteria merytoryczne, ale nie należał do kręgu osób dobrze znanych w Pałacu Prezydenckim. Jak ujawnił prezydent Kaczyński, dodatkowym istotnym kryterium było to, aby jego kandydat nie był osobą znaną prof. Balcerowiczowi. Prezydent nie wyjaśnił jednak, w jaki sposób może to pomóc w zarządzaniu bankiem centralnym.

Ani konstytucja, ani też ustawa o NBP nie formułują niestety wprost żadnych wymogów merytorycznych wobec kandydatów na stanowisko prezesa NBP. Tylko od pozostałych dziewięciu członków Rady Polityki Pieniężnej wymaga się, aby były to osoby wyróżniające się wiedzą z zakresu finansów i dlatego w tym gronie przeważają osoby z tytułem profesora ekonomii. Wobec kandydatury S. Skrzypka nie można więc zgłosić żadnych zastrzeżeń natury formalnej. Jego wykształcenie i doświadczenie zawodowe wskazują na to, że można od niego oczekiwać dość sprawnego zarządzania dużą instytucją i że w ostatnich miesiącach zebrał pewną wiedzę na temat funkcjonowania systemu bankowego. Dobrze też, że ukończył studia ekonomiczne i że włada językiem angielskim, ale takie minimalne kryteria spełnia bardzo wiele osób. Największa niepewność wiąże się z tym, że zupełnie nic nie wiadomo na temat poglądów ekonomicznych S. Skrzypka. Nigdy nie zajmował się on zagadnieniami makroekonomicznymi i nie są znane żadne jego wypowiedzi na temat polityki pieniężnej i kursowej. Taka sytuacja rodzi obawy, że przy formułowaniu poglądów na te tematy będzie on w dużym stopniu zależny od wsparcia udzielanego przez różne zespoły doradców. Otwartą sprawą jest to, czy w przypadku wyboru na stanowiska prezesa S. Skrzypek byłby skłonny polegać na opiniach ekspertów NBP, czy też szukać ich w innych środowiskach. Posiedzenia RPP nie muszą oczywiście mieć charakteru seminarium naukowego, ale dobrze by było, gdyby decyzje podejmowane przez to gremium miały solidne podstawy teoretyczne i empiryczne. Drugim głównym obszarem niepewności, jest stopień przywiązania kandydata

do zasady niezależności banku centralnego i do stabilności cen, jako podstawowego celu jego działania. Dość znamienne jest, że w swym krótkim oświadczeniu mającym na celu uspokojenie rynków S. Skrzypek uwypuklił zarówno dbałość o wartość pieniądza, jak i wzrost gospodarczy i że nie wspomniał o potrzebie ochrony niezależności banku centralnego. Powszechnie wiadomo, że w kluczowych momentach swej kariery zawodowej kandydat na prezesa NBP był bardzo blisko związany był z Lechem Kaczyńskim i stąd w pełni zasadne wydaje się pytanie, na ile skłonny byłby on do całkowicie samodzielnego podejmowania decyzji i obrony niezależności swej instytucji.

O tym, czy S. Skrzypek zostanie prezesem NBP zadecyduje wynik głosowania w Sejmie. Choć wybór ten nie jest jeszcze przesądzony, to wydaje się, że pomimo zdecydowanych sprzeciwów opozycji i pewnych pomruków ze strony partnerów koalicyjnych PiS zrobi wszystko, aby przeforsować tę kandydaturę. Przeciwny wynik byłby zbyt dużą kompromitacją dla prezydenta i całego układu rządzącego. Jeśli więc S. Skrzypek zostanie nowym szefem banku centralnego, to wiele uwagi trzeba będzie poświęcić jego pierwszym decyzjom i wypowiedziom. Tylko w ten sposób można będzie ocenić, na ile słuszne okażą się obawy związane ze wskazaniem jego kandydatury. Najważniejszym testem byłoby stanowisko przyszłego prezesa w sprawie ewentualnych prób zmiany podstawowego celu i ograniczenia niezależności NBP, choć trzeba mieć nadzieję, że testu takiego da się uniknąć. Próba podważenia prymatu stabilności cen i/lub zwiększenia politycznej kontroli nad bankiem centralnym byłaby bowiem sprzeczna z praktyką i prawem UE i wywołałaby zapewne bardzo negatywną reakcję rynku. Istotne będą też sygnały pozwalające ocenić, czy nowy szef RPP będzie się opowiadał za prowadzeniem łagodnej, czy też bardziej restrykcyjnej polityki monetarnej. Będzie on wprowadził tylko jednym z dziesięciu członków Rady, ale jego publiczne wypowiedzi mogą w istotnym stopniu wpływać na nastroje na rynkach finansowych. Jako szef NBP może też decydować o kierunkach prac analitycznych prowadzonych przez ekspertów banku centralnego. Z dużym zainteresowaniem spotykają się zapewne poglądy przyszłego prezesa w sprawie przyjęcia euro. W tej kwestii trudno się jednak spodziewać większych niespodzianek, gdyż bez wykazania odpowiedniej dozy sceptycyzmu wobec euro kandydat zapewne nie miałby szans na nominację i poparcie przez partnerów koalicyjnych. Ciekawe jednak będzie, jak nowy prezes odniesie się do wyników badań ekspertów NBP jednoznacznie wskazujących na przewagę korzyści z szybkiego przyjęcia euro. Ważnym sygnałem mogą też być pierwsze decyzje personalne i organizacyjne, w tym ewentualne zmiany w składzie zarządu NBP i ustalenia w sprawie nadzoru nad pionem badań i analiz makroekonomicznych. Duża liczba niewiadomych związanych z osobą kandydata na stanowisko prezesa NBP sprawia, że w obecnej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak czekać na poznanie jego poglądów i pierwszych efektów funkcjonowania w nowej roli. Ważna będzie też próba ustalenia, czy wybór nowego przewodniczącego RPP wpłynie w jakiś istotny sposób na stanowiska poszczególnych członków Rady. Wszystko to powoduje, że okres zwiększonego niepokoju na rynkach finansowych może się przeciągnąć poza termin sejmowego głosowania w sprawie wyboru nowego prezesa NBP.

Wiesław Szczuka,
Główny Ekonomista BRE Banku
5 stycznia 2007 r.